

Sygn. akt **XXIII Gz 423/22**

POSTANOWIENIE

Dnia 4 lipca 2022 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XXIII Wydział Gospodarczy Odwoławczy i Zamówień Publicznych w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Monika Skalska

po rozpoznaniu w dniu 4 lipca 2022 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa (...) **spółki akcyjnej w W.**

przeciwko (...) **spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.**

na skutek zażalenia powoda

na postanowienie Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie

z dnia 9 lutego 2022 r., sygn. akt XV GNc 8386/20

postanawia:

oddalić zażalenie.

Sędzia Monika Skalska

Sygn. akt XXIII Gz 423/22

UZASADNIENIE

Zaskarżonym postanowieniem z 9 lutego 2022 r. Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie odrzucił skargę powódki (...) spółki akcyjnej w W. na zarządzenie referendarza sądowego z 14 stycznia 2021 r. oraz nakazał zwrócić powódce opłatę od zwróconego pisma.

W uzasadnieniu powyższego rozstrzygnięcia Sąd wskazał, że przedmiotowa skarga została wniesiona przez radcę prawnego, który nie przedłożył właściwego umocowania, pomimo wezwania radcy w tym zakresie.

Zażalenie na powyższe postanowienie wniosła powódka zaskarżając je w całości oraz wnosząc o uchylenie zaskarżonego postanowienia przez przyjęcie skargi powódki na zarządzenie referendarza sądowego z 14 stycznia 2021 r.; kontynuowanie niniejszej sprawy oraz jej merytoryczne rozpatrzenie na podstawie powtórnie dołączonego do niniejszego zażalenia pełnomocnictwa udzielonych przez powodową spółkę pełnomocnikowi; niezwracanie fizycznie pozwu oraz zaliczenie uiszczonej opłaty na poczet sprawy a także zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania zażaleniowego według norm przepisanych.

W ocenie powódki brak było podstaw do uznania, że wniesiona skarga na zarządzenie referendarza sądowego nie nosiła podpisu osoby odpowiednio umocowanej lub żeby nie została też skutecznie zatwierdzona przez powódkę.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zażalenie powódki nie zasługiwało na uwzględnienie.

Przepis art. 89 §1 k.p.c. nakłada na pełnomocnika obowiązek dołączenia przy pierwszej czynności procesowej do akt sprawy pełnomocnictwa z podpisem mocodawcy lub wierzitelny odpis pełnomocnictwa wraz z odpisem dla strony przeciwnej. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także radca Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie. Złożenie dokumentu wykazującego umocowanie lub jego uwierzytelnionego odpisu nie jest wymagane, jeżeli stwierdzenie przez sąd umocowania jest możliwe na podstawie wykazu lub innego rejestru, do którego sąd ma dostęp drogą elektroniczną.

Zgodnie natomiast z art. 381 k.p.c. Sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikła później.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy należy wskazać, że prawdą jest, że kodeks postępowania cywilnego nie zawiera definicji podpisu, tj. nie wskazuje, jakie wymaganie musi spełnić własnoręczny znak graficzny, aby uznać go za podpis (wskazania takiego brak również w kodeksie cywilnym, co ma znaczenie o tyle, że bezspornie podpis w rozumieniu przepisów procesowych należy rozumieć tak samo jak podpis w rozumieniu przepisów prawa cywilnego materialnego). Jednakże fakt, że ustawodawca nie przesądził tej kwestii, nie jest równoznaczny z dowolnością w tym względzie – niezbędnym jest zatem poszukiwanie znaczenia pojęcia „podpis”. Zagadnienie to było przedmiotem licznych wypowiedzi judykatury i doktryny.

Stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone już uchwałą z 30 grudnia 1993 r. sygn. akt III CZP 146/93 wskazuje, że można mówić o utrwalonej linii orzeczniczej, zgodnie z którą podpis winien **zasadniczo wyrażać co najmniej nazwisko**, choć **nie musi być w pełni czytelne ani w pełnym brzmieniu**; podpis powinien jednak składać się z **liter** i umożliwiać identyfikację autora przez **cechy indywidualne i powtarzalne**. Późniejsze orzecznictwo wielokrotnie odwoływało się do powołanej uchwały (wyrok SN z 8 maja 1997 r., II CKN 153/97, lex nr 55391; wyrok SN z 8 marca 2012 r., III CSK 209/11, LEX nr 1168545; wyrok z dnia 24 czerwca 2009 r., I CSK 447/08, LEX nr 584189). Zwrócić też należy uwagę, że u podstaw znacznie bardziej liberalnego poglądu, wcześniej wyrażonego w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 1973 r. (III CZP 78/72, OSNC 1973, nr 12, poz. 207) leżało stanowisko przyjmujące, że tzw. favor testamenti ma wpływ również na wykładnię przepisów o formie testamentu, ten zaś argument oczywiście nie może mieć znaczenia w rozpatrywanym obecnie przypadku.

Również wypowiedzi doktryny pozwalają na wniosek, iż dominującym jest stanowisko aprobujące pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w uchwałą z 30 grudnia 1993 r. Wskazuje się zatem, że aczkolwiek podpis nie musi być całkiem wyraźny, tj. odpowiadać zasadom kaligrafii a nazwisko może być nieco skrócone (gdyż pomijanie niektórych liter, zwłaszcza samej końcówki nazwiska, jest w praktyce obrotu prawnego dość powszechne), to jednak **podpis musi wyglądać tak, żeby każdy znający nazwisko wystawcy mógł je bez trudu odczytać**. Podpis winien zatem obejmować co najmniej nazwisko i jednocześnie stwarzać możliwość jego odczytania każdemu, kto nazwisko to zna – zatem nie może być uznany za podpis daleko idący skrót nazwiska lub znak graficzny wykonany jego ręką (A. Szpunar [w:] Komentarz do prawa wekslowego i czekowego, Warszawa 2003, s. 60; A. Szpunar, Spór o podpis na testamencie własnoręcznym, NP 1980, nr 9, s. 12 i n.; M. Pazdan, [w:] K. Pietrzykowski, KC. Komentarz, Warszawa 2005, t. II, s. 961, podobnie Z. Radwański, Elektroniczna forma czynności prawnej, MoP 2001, nr 22, s. 1108, tenże, [w:] System Prawa Prywatnego, t. 2, Warszawa 2002, s. 125-126 oraz odnośnie czytelności podpisu A. Brzozowski, [w:] K. Pietrzykowski, KC. Komentarz, Warszawa 2005, t. I, s. 351, K. Górski, jw., s. 134-135). Pogląd taki prezentują także autorzy komentarzy kodeksu postępowania cywilnego wskazując, że własnoręczny podpis powinien nosić indywidualne cechy, utrudniające podrobienie, ale i powtarzalne, pozwalające odróżnić go od innych. Zaznaczenie liter powinno umożliwić utożsamienie z nazwiskiem podpisującego, nie wystarczy więc nieczytelna parafa, samo imię lub inicjały. Za konieczny uznaje się wymóg by podpis składał się z liter, a nie innych znaków i by pozwalały one na przyporządkowanie ich do nazwiska (K. Kołakowski, [w:] Piasecki, KPC. Komentarz do art. 1-505¹⁴, wyd. 4, Warszawa 2006, s. 510-511; M. Jędrzejewska [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza, Postępowanie rozpoznawcze, Część druga, Postępowanie zabezpieczające, red. T. Ereciński, t. 1, Warszawa 2006, s. 329).

Na podstawie wypowiedzi doktryny i orzecznictwa można wskazać zatem pewne minimalne wymogi podpisu: ma to być co najmniej nazwisko, choć nie musi być w pełnym brzmieniu i dopuszcza się używanie skrótu, który nawet nie musi być w całości czytelny. Powinien się jednak składać z **możliwych do stwierdzenia liter, umożliwiających identyfikację podpisującego**, a także pozwalając na porównanie i ustalenie przez powtarzalność, że ma postać zwykle używaną, nawet gdy jest mało czytelny; chodzi więc o cechy indywidualne i powtarzalne. Istotne jest to, by napisany znak ręczny, przy całej tolerancji, co do kształtu własnoręcznego podpisu, stwarzał w stosunku do osób trzecich pewność, że podpisujący chciał podpisać się pełnym swoim nazwiskiem. Wymóg, by podpis zawierał litery wydaje się przy tym oczywisty i bezwzględny – akceptuje to także skarżący co wynika z uzasadnienia zażalenia. Tymczasem znak, jakim opatrzone zostało pełnomocnictwo nie zawiera żadnych dających się rozpoznać liter mogących być skojarzonymi chociażby z inicjałami, czy elementami nazwiska osoby je podpisującej. W najmniejszym nawet stopniu nie pozwala na odczytanie nazwiska drugiego mocodawcy. Jest to w rzeczywistości abstrakcyjny zygzak, a fakt, że cechuje go indywidualność i powtarzalność nie jest wystarczający dla uznania go za podpis.

W ocenie Sądu Okręgowego podpis musi wskazywać jednoznacznie na osobę, która go złożyła. Organ procesowy musi mieć możliwość dokonania takiej identyfikacji bez konieczności wcześniejszego ustalania np. przeprowadzając dowód z opinii biegłego grafologa czy pytając stronę, kto dokonał czynności.

Niewątpliwie w ocenie Sądu Okręgowego pełnomocnik powódki nie przedłożył do pozwu prawidłowego pełnomocnictwa swojego mocodawcy, gdyż przedłożone pełnomocnictwo zawierało nieczytelny podpis osoby go składającej. Pełnomocnik pomimo wezwania nie uzupełnił także braku formalnego w tym zakresie. Również powodowa spółka pomimo wezwania nie wyjaśniła, czy zatwierdza przedmiotową skargę wniesioną przez r.pr J. S..

W konsekwencji czego, w ocenie Sądu Okręgowego skarga na orzeczenie referendarza sądowego została prawidłowo odrzucona przez Sąd Rejonowy. Pełnomocnik strony powodowej oraz sama powódka pomimo kilkukrotnych wezwań w tym zakresie nie przedłożyli do akt niniejszej sprawy prawidłowo udzielonego pełnomocnictwa. Rzekomy prokurent natomiast złożył jedynie kopię umocowania, bowiem w myśl art. 89§1 k.p.c. nie jest osobą uprawnioną do uwierzytelnienia dokumentów a ponadto KRS spółki nie potwierdza faktu udzielenia prokury.

W myśl art. 381 k.p.c. Sąd Okręgowy pominął jako spóźniony złożony dopiero w postępowaniu zażaleniowym odpis pełnomocnictwa jako dowód skutecznego umocowania pełnomocnika powódki w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 w zw. z 397§ k.p.c. postanowił jak w sentencji

Sędzia Monika Skalska